

nowie, posiadamy w przeciwieństwie do tego uchwałę sejmiku prowincjonalnego dla W. Ks. Poznańskiego, który przecież najlepsze w tym względzie mieć może informacje, i który jedynym bez różnicy narodowości, jeśli się nie myli przeciw jednemu tylko głosowi uchwalili, że znajomość tak polskiego jak niemieckiego języka jest niuniknioną koniecznością, a którego uchwała także wskazywała na podstawy rozkazu gabinetowego z roku 1842, do których i my także roku zeszłego się odnosiśmy w naszym wniosku.

Mości Panowie, nawet tam, gdzie język polski jest językiem fakultatywnym do nauki służącym, nie doznaje przynależnej troskliwości, wtedy klas kilka połączą w jedną, a naukę tego języka usuwają na ostatnie godziny przepisanych godzin dziennych, lub też udzielają go po za planem naukowym. Jasną jest dla każdego rzecz, że tym sposobem uczniowie polscy nie przejmą się duchem swego ojczystego języka, nie ocenią go dostatecznie i nie wykształcą się w nim. Tym sposobem krzywdą się dzieje rozwojowi literatury, oraz wiedzy polskiej, do której my Polacy przecież także jako naród mamy prawo. Drugim skutkiem takich rozporządzeń jest to, iż Niemcy u nas osiedleni, a wskazani na wspólnie z nami życie nie poznają języka polskiego, albowiem brak urzędników władających obu językami, oraz nieznaną języka polskiego połączona jest we względzie administracyjnym jako i sądowym z nader wielu niedogodnościami, o czym panowie mieliście sposobność przekonania się niedawno przy rozprawach nad urzędnikami stanu cywilnego.

Mości Panowie, tak daleko już doszło, iż przy egzaminach abiturientów skasowano pracę piśmienną w języku polskim, w języku ojczystym kraju naszego, a zamiast tej żądane tylko bywa tłumaczenie dyktatu z niemieckiego na polskie. A nawet ten dyktat nie ma być „zbyt trudnym“, a w tłumaczeniu go ma się tylko mieć wzgląd na ortografię a nie na składnię. Tak skromnie stały się żądania pod tym względem! Albo, czyż istotnie już tak daleko doszliśmy, iż konieczność wypadło w ten sposób zniżyć żądania władz egzaminacyjnych wobec abiturientów!

Tak samo, panowie, albo jeszcze gorzej dzieje się na polu religijnem. Nie wiem, czy jeszcze gdzie istnieje zakład, gdzie nauczyciel nieupoważniony udziela nauki religii, nie mając misjonem canonicam, lecz myślę, że i te przypadki zachodzą. W każdym razie niechaj wystarczy ta wskazówka, że w niektórych zakładach młodzież polska wcale nie pobiera nauki religii w innych jak tylko w dwóch najwyższych klasach. Ktokolwiek bądź, panowie, przynajmniej żądania, że przy nauczaniu religii o to chodzi, ażeby duch religijny właśnie w dziecięcy czuły umysł i serce został zaszczerpiony, pielęgnowany i rozwijany.

A jakiegobądź panują uczucia tu w tej Izbie pod względem religii i nauki religijnej, to sądzę, że nie ma nikogo, albo przynajmniej mała jest liczba tych, którzyby zaprzeczali wartości wychowania religijnego i wpływu jego na moralne życie i społeczeństwo, na najszlachetniejsze uczucia, na rozwój umysłu i serca, na moralność chrześcijańską i uczciwość, w ogóle na całe przyszłe życie człowieka. A teraz, panowie, jakież jest powód do środków podobnych? Powód ten wam panowie już kilkakrotnie przed oczyma stawiałem, mimo to nie może on dosyć być powtarzany, jak go wyraził minister kultu Falk w tej Izbie. Oświadczył on wtedy, że przedewszystkiem i w wysokiej dziedzinie religijnej nie powinni być uczniowie narodowości polskiej wykluczeni z konieczności przejścia się duchem i siłą języka niemieckiego.

A zatem, panowie, bez względu na krzywdę religijną na duch i siła języka niemieckiego stać się dla nich dostępnymi, jak gdyby nie było do tego innych dróg. Otóż, panowie, jedynym powodem jest nauka i sława języka niemieckiego! Zniewaga to nawet religii zadana przez to, że ma służyć jako środek do celów germanizacyjnych! Czyż możliwym w ogóle jest przytaczanie bliższy powód przy użyciu dosadnego środka na tak głębokie krzywdzenie tego, co człowiek uważa za najświętsze! Czyż jakkolwiek człowiek, mający religijne przekonanie, zdoła zgodzić się z usaduniem podobnych dążeń. Sądzę, że pan minister kultu przynajmniej w naganiu takiego usadnienia raczej mi przywrócić.

Mości Panowie, usprawiedliwienie, że licha nauka o spowiedzi i komunii świętej nie zastąpi nauki religii, jest tu w swym miejscu, mianowicie — jak się to u nas dzieje — w reszcie kościelnych praktyk, jak kazaniach na niedzielę i święta i innych tak samo, jak z nauką religii. Tutaj tylko dopomóż może zwrot zupełny, a ten jest konieczny. A jeśli gdzie, to istotnie na tym polu zwrot jest jedynym możliwym postępnem.

Mości Panowie, daleki jestem od przytaczania Wam skutków, jakie z takiego systemu wypływają, ale mam znakomite świadectwo, które na jednym z dawniejszych posiedzeń przytoczyłem, jest ono dla mnie zanadto cennem, ażeby go nie miał przytoczyć i w tej Izbie, która w obecnym swym składzie jeszcze go nie słyszała. Jest to świadectwo, które mnie zwalnia od dalszego usadnienia. Pochodzi ono od rządu samego, jest zatem zupełnie niepodważane. P. komisarz rządowy Stauder powiedział w roku 1881 tu w tej Izbie:

„Otóż, Panowie, jest to bardzo poważne doświadczenie, które przynajmniej dyrektorowie, których zakłady w tym roku zwiedziłem, tak ewangelicy jak i katolicy, że ten brak nauki w religii katolickiej wiąże się z wielkimi obawami i niebezpieczeństwami dla moralnego rozwoju młodzieży katolickiej.“

(Słuchajcie! słuchajcie! w centrum.)
„Mężowie ci oświadczyli jednoznacznie, że z jednej strony w ogóle uwydatnił się brak dokładnej umiejętności w zadokumentowaniu własnego wyznania, a z drugiej strony, że idealny zmysł, którym niestety nasza teraźniejsza młodzież do zbytku się nie odznacza, zmniejsza się w tych szkołach dla braku tak ważnego i nader idealnego a dla moralnego życia tak ważnego momentu wykształcenia w tym kierunku.“

MP., wszyscy dyrektorowie ewangelicy i katolicy uznali to dostatecznie. Jeżeli kiedykolwiek wiadomość od władz miejscowych o nas i przeciwko nam tudzież dojdzie, wtedy przypisyują jej największe znaczenie, a przeciwko nam surowo przedsięwzięją środki. Jednocześnie zapatrywane się ewangelików oraz katolickich dyrektorów uważane bywa za bardzo ważne, ale niezgodnie ino nie pociąga za sobą jak politowanie nad tym stanem rzeczy, a pryncypem chętność jeszcze za dalsze jego istnienie zrobić odpowiedzialnym katolickie duchowieństwo, nikt zaś temu zaradzić nie myśli. A tylko jedynie rząd królewski zaradzić temu może, i to jest konieczne. Wszakże zapobieżenie temu tak łatwe: nie-

chaj wykład religii w języku ojczystym zostanie przywrócony w niższych klasach. Wtedy się wszystko naprawi i osiągnięciem zostanie to, czego JCMość żąda, objawiający życzenie, aby ludowi zachowano religią, oraz co Najjaśniejszy Pan w odpowiedzi swojej na wniosek językowy i prawo o używaniu języka był oświadczył, że religia i kwestya językowa miały pozostać nietkniętymi. Takie są zapatrywania i taka wola Najj. Pana. Ministrowie niechaj wykonają intencje królewskie! Im dłużej stan taki potrwa, tym gorzej spłyną z niego skutki. Istnieje u nas istotnie w dziedzinie językowej, religijnej i kościelnej stan nie do znieśienia a sprawił to wszystko minister kultu Falk.

M. P., w dziedzinie walki kulturalnej przyszłościę wreszcie do tego przekonania, a z Wami także królewski rząd, że na tym polu już nie można iść dalej, że środki te były przewrotne, dla państwa i Kościoła zgubne, i że musi nastąpić odwrót. Chociaż mało dotychczas w tym kierunku zdziałano, jednak ogólnem jest to przekonanie. Jakże M. P., czyżbyście także w tej dziedzinie, której dotykam, nie mieli przyjąć do tego przekonania? Albo, czy też dla tego jedynie chcecie podtrzymać te środki, ponieważ one przeciw nam jako Polakom są wymierzone?

M. P., my w tej walce nie ustaniemy, gdyż tu chodzi o święte prawa języka i religii, ustawienie przeto będziemy występować z skargami i zażaleniami — a w miarę okoliczności będziemy ponawiali wnioski, dopóki wy, MP., i król. rząd nie przekonacie się o tej niesprawiedliwości i bezpodstawności tego systemu, a my, M. P., nie tracimy nadziei, że czas ten nadejdzie. Niedawno temu, bo dopiero przed kilku dniami, byłem na posiedzeniu komisji edukacyjnej, która razdziła nad petycją polską, dotyczącą języka polskiego jako wykładowego, i tam to słyszałem, co jeden z znakomych pedagogów, jakim jest p. Seyffardt z Lignicy, którego przecież nikt nie posiadzi o przesadzone sympatyje dla Polaków, który przecież jest rzeczywistym pedagogiem, o tym myśli i sądzi.

On to i inni panowie przyznali, że język ojczysty jest koniecznym jako język wykładowy dla początkującego dziecka. MP. im częściej takie zdania na jaw występują, i im więcej się szerzą, tym bliżej jesteśmy naszego celu. Dla tego też nie możemy i nie chcemy wątpić o ostatecznem zwycięstwie prawa i słuszności i nie tracimy nadziei, że także ci, którzy dziś jeszcze nieprzejrzyste wobec nas zajmują stanowisko, przyjdą do lepszego poznania rzeczy i że przebiegną się w nich głos sumienia. Oby to rychło nastąpiło, daby to Pan Bóg.
(Brawo!)

Mowa pośła ks. dr. Stablewskiego.

Podczas drugich obrad nad etatem dla ministerstwa kultu i oświecenia, przy tytule 120, dotyczącym wyższych zakładów naukowych, na wtorowym posiedzeniu (41) sejmiku pruskiego msgr. ks. dr. Stablewski tak przemówił:

Mości Panowie!
Pan komisarz rządowy odpowiedział dziś na wywody mego przyjaciela Kantaka zarzutem, jakoby tenże żadnych nowych faktów nie przytoczył. Ale w kwestyi tej nie chodzi nam o nowe fakty, wykazujące niedostatki, na którebyśmy się tutaj żalić mieli, ale chodzi nam o system, przeciwko któremu walczymy, a który nam bardzo głębokie i bolesne zadał rany. Te stare, otwarte rany, aż do dzisiejszej chwili bardzo nam dolegają.

P. komisarz rządowy powiedział, że na mocy rozporządzeń z r. 1873 tylko w 3 zakładach zaprowadzono język niemiecki jako wykładowy. Przyznaję mu to, ale proszę zarazem uwzględnić i tę okoliczność, że przy reszcie zakładów aż do r. 1873 przeważnie polscy nauczyciele, albo polski język znający, ustanawiani byli, którzy w niższych klasach mogli uczniom przynajmniej wyjaśnić to, czego ci nie rozumieli. Niestety! dziś tak nie jest. Z programów naszych gimnazjów przekonujemy się, że zmniejszyła się liczba nietylko Polaków, ale nado nauczycieli mówiących po polsku. Sądzę jednak, że mimo, iż język niemiecki obecnie jest językiem wykładowym, bardzo pożądaną siłą byłby nauczyciel mówiący po polsku, aby przynajmniej to dzieciom wyjaśnić, czego nie rozumieją. Chwilowo bywają ustanawiani w klasach najniższych nauczyciele nie rozumiejący ani słowa po polsku, a tego nikt pochwalić nie może i na to się też żalimy.

P. komisarz rządowy odwołuje się na sprawozdania, mogące obejmować całą generacyą uczniów; zaznacza, że sprawozdania te podają bardzo pomyślne rezultaty, mianowicie, że postępy uczniów w niemieckim języku i w innych przedmiotach są o wiele lepsze, aniżeli dawniej.

M. P., ja nie mogę sprawozdań tych pojedynczo badać, co zaś dotyczy ostatniego twierdzenia, to mogę oświadczyć p. komisarzowi, że w kołach, obiektywny sąd w tych kwestjach wydających, właśnie zupełnie przeciwnie mniemanie u nas panuje. Jeśli niektórzy utalentowani uczniowie wśród dzisiejszych trudności doszli do klas wyższych, to ztąd nie może być miary dla reszty przeciętowej liczby uczniów. Pytam się zaś p. komisarza rządowego: iluż to teraz polskich uczniów w stósunku do dawniejszych czasów dochodzi do klas wyższych? Czyż to przeważna liczba polskich uczniów nie utyka właśnie w klasach niższych? Czyż to wiele zdolnych sił nie pozabawia się przez to naukowej kariery? Wszakże p. komisarz rządowy sam przyznał, że liczba polskich uczniów zmniejszyła się w gimnazjum św. Maryi Magdaleny.

Pan komisarz rządowy powiedział, że skargi nasze na wykładowy język niemiecki dla polskich uczniów mają pozór prawdy — tak przynajmniej rozumiałem pna komisarza — i że przed 20 laty sądy pedagogów w kwestyi języka wykładowego dla dzieci polskich w zasadzie były po naszej stronie. Był to bardzo łatwy środek, aby wszelkie dotychczasowe pedagogiczne powagi przez to ignorować i uniknąć zbadania kwestyi tej ze stanowiska pedagogicznego. Dla czegoż p. komisarz rządowy nie chce kwestyi tej wcale dotknąć z pedagogicznego i zasadniczego punktu? My dobrze wiemy, dla czego. Myślę, że do dziś nie znalazł się ani jeden pedagog, któryby dzisiejszy system ze stanowiska naukowego usprawiedliwił i mógł usprawiedliwić.

Pan komisarz rządowy zastawia się praktycznymi trudnościami w przywróceniu języka polskiego. Sądzę — jeśli dobrze go rozumiem — że odwołuje się na

ubytek polskich uczniów w gimnazjum św. Maryi Magdaleny, i że przez to chciał wykazać niemożność urzędzenia oddziałów równoległych. Wobec tego uważam sobie za obowiązek zapytać p. komisarza z wszelkim spokojem: A któż to stworzył ten stan rzeczy, jeśli właśnie nie komisarz rządowy dr. Stauder?

Odwoływanie się obecnie na to jest, M. P., bardzo łatwym sposobem, aby się wycofać z ambarasu. Nie zaprzeczam, ani też mój przyjaciel Kantak nie przeczył temu wczoraj, jakoby w gimnazjum św. Maryi Magdaleny w ostatnich latach frekwencya się podniosła. Pytam atoli p. komisarza rządowego, czy liczby, które mu z programu przedłożył, są prawdziwe? czy więc nie jest faktem, iż w stósunku do r. 1870 liczba polskich uczniów nie zmniejszyła się o połowę? Ugodnię to liczbami, które mi właśnie przyjaciel mój Kantak podał.

W r. 1870/71 było w gimnazjum św. Maryi Magdaleny 603 uczniów Polaków, a inną narodowości 23; w r. b. wynosi liczba Polaków w témże gimnazjum 338, a Niemców 325.

M. P., liczba uczniów niemieckich przeszła 10 razy się powiększyła, liczba uczniów polskich prawie o 100 procent się zmniejszyła. Sam p. komisarz rządowy przyznaje, że liczba uczniów niemieckich w témże gimnazjum się powiększyła.

Nado przyznać p. komisarz rządowy, że ogólna liczba polskich uczniów w W. Księstwie Poznańskim w ostatnim dziesięciu lat o 543 się zmniejszyła. Ubolewam, że wobec faktu, dowodzącego tak znacznego ubytku liczby uczniów polskich, odpowiadają nam — jak to dziś uczynił p. komisarz rządowy, oświadczać, że ani on, ani żaden z radców ministerjalnych nie wystąpiłby z projektami w celu zmienienia tego smutnego stanu rzeczy. Ludność polska ma prawo wymagać wykształcenia, a to właśnie wykształcenie utrudnia jej, jakem tego właśnie dowiódł, niemiecki język wykładowy. Liczby są dostatecznie wymowne.

Pan komisarz rządowy przyznaje także, że w przygotowawczej szkole św. Maryi Magdaleny zbyt mało jest polskich dzieci, nad czém właśnie ubolewam.

M. P., odpowiadam na to p. komisarzowi rządowemu, że zyczyłbym sobie, aby nad tym nie tylko ubolewał, ale nado, aby szkołę tę przygotowawczą na innych postawił warunkach, któreby zyskały zaufanie polskich rodziców i powiększyły liczbę uczniów. Szkoła ta przygotowawcza z dzisiejszym jej ustrojem nie odpowiada pod żadnym warunkiem swemu zadaniu i służy tylko przeważnie dzieciom niemieckim, gdyż:

1) szkoła ta przygotowawcza dla katolickiego gimnazjum urządzona jest przy gimnazjum ewangelickim. Dla czegoż to? Czemuż nie urządzono jej przy gimnazjum katolickim?

2) przy szkole tej przygotowawczej ustanowieni są nauczyciele, nie znający wcale, albo też niedostatecznie język polski.

Jakież więc można 7- lub 8-letnie dziecko dobrze przysposobić do gimnazjum, jeśli nauczyciel z dziećmi porozumieć się nie może, jeśli dziecku nie umie objaśnić niezrozumiałych rzeczy? Jakież dziecko polskie w takiej szkole może uzyskać dobrą podstawę dla gimnazjum?

Sądzę, że p. komisarz rządowy o wiele lepiejby uczynił, gdyby tę szkołę przygotowawczą przeniósł do gimnazjum katolickiego, i gdyby postarał się o nauczycieli, znających język polski, którzyby tam uczyli dzieci w polskim języku.

Pan komisarz rządowy żądał także od mego przyjaciela Kantaka, aby był wdzięczny za rzetelne zabiegi pana ministra, dotyczące przywrócenia nauki religii w gimnazjum. P. komisarz rządowy przyznaje atoli, że w niektórych gimnazjach dotychczas nie ma jeszcze nauki religii. Chociaż chętnie uznajemy zabiegi pana ministra Puttkamera, jako też p. ministra Gosslera w tym kierunku poczynione, to jednak sądzę, iż było to najprostszym obowiązkiem rządu starać się o naukę religii dla uczniów polskich. Ale czy taka nauka religii, jakiej teraz w gimnazjach udzielają, może nazwać się prawidłową? Przypominam p. komisarzowi rządowemu, że tylko w wyższych klasach gimnazjalnych udziela się polskimi uczniami nauki religii, i to w języku niemieckim, a uczniowie polscy niższych klas po większej części wcale religii się nie uczą. W żadnym gimnazjum W. Księstwa Poznańskiego nie ma nauki religii w języku polskim.

Uznaję, że rząd, chcąc wyjść z tego trudnego położenia, okazał pewną uprzejmość w tém, że przynajmniej udzielił wielkiej „laski“, aby w klasach niższych przysposobiano młodzież do spowiedzi i komunii św. Jest to wszystko, co rząd uczynił — polscy uczniowie odbierają w polskim języku przysposobienie do spowiedzi i komunii św. Skoro atoli cel ten osiągnięto, natenczas po największej części ustaje ta nauka religii, której dopiero udziela się uczniom w sekundzie.

Co do pewnika, iż nauka języka polskiego w gimnazjach nie stoi na dawniejszym stanowisku, o tém nie chcę wcale mówić, gdyż to, co p. komisarz rządowy tu przyznał, świadczy wymownie — to jest, że kiedy dawniej żądano od abiturientów wolnego wypracowania polskiego, dziś żąda się od nich tylko zwyczajnego dyktatu, lub tłumaczenia. Ztąd, że wymagania te tak znacznie niżono, wynika, iż uczniowie niezdolni są napisać wypracowania polskiego. Żądać od polskiego ucznia polskiego dyktatu jako pracy abiturientyjnej, to przecież nie jest wiele, a charakteryzuje to stósunki. Czyż więc nauka języka polskiego stoi na tej samej wysokości, co dawniej, kiedy od młodzieży żądano wolnych i do tego trudnych ówien? —

Co do drugiego punktu, dotyczącego nauki tego języka, powiada p. komisarz rządowy, iż tenże jest fakultatywny.

Nie rozumiem tego, M. P., dla czego rząd nie miałby widzieć się spowodowanym do obowiązkowego ustanowienia nauki języka tego w kraju, który przecież liczy milion Polaków, jak to dawniej było! Niemcy, którzyby się uczyli języka polskiego, zaiste nieby przez to nie straciłi, przeciwnie zyskaliby wiele. Ponieważ zaś nauka ta jest dowolną — a my przecież wiemy, jak się to dzieje z dowolną nauką, np. z nauką hebrajskiego języka i z innymi przedmiotami w gimnazjach — przeto uczniowie są zadowoleni z tego, że mogą mieć kilka godzin wolnych i nie biorą udziału w nauce języka polskiego. Skutki są ztąd na przyszłość pożałowania godne, coraz mniej bowiem wyższych nauczycieli, coraz mniej urzędników spotyka się, którzyby umieli po polsku, jak to dawniej było. Myślę, że ta znajomość języka polskiego nie wypadła dotychczas na niekorzyść królewskiego rządu. Czemuż zaś nawet ta fakultatywna nauka języka polskiego nie jest we wszystkich gimna-

zjach zaprowadzona, ale tylko w 15 gimnazjach, jak to sam komisarz rządowy wypowiedział, to dla mnie jest niezrozumiałem.

Pan komisarz rządowy robi nam nadzieję i powiada, że p. minister szczególną uwagę na ten przedmiot zwróci.

Cieszymy się z tego — życzylibyśmy sobie atoli, aby uwaga ta p. ministra i królewskiego rządu dla języka polskiego ze względu na nasze usprawiedliwione potrzeby i ze względu na nasze prawa także w tej dziedzinie doprowadziła do innych praktycznych rezultatów, aniżeli te, jakich dotychczas jesteśmy świadkami.
(Brawo na ławach polskich.)

Sprawy sejmowe.

Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 5 lutego.

Na porządku dziennym: dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa oświaty.

Komisarz rządowy Stauder usiłuje osłabić wczorajsze wywody pośła Kantaka, który słuszny podniósł zarzut, że język polski w gimnazjach W. Ks. Poznańskiego skreślono prawie zupełnie z planu nauk i że religii św. nawet nie wykładają już uczniom Polakom po polsku. P. Stauder utrzymuje, że jeżeli teraz więcej po gimnazjach posługują się językiem niemieckim, dzieje się dla tego, ponieważ znaczniejsza nierównie część uczniów język ten dobrze sobie przyswoiła.

Posel Kropaczek porusza sprawę dodatków na mieszkanie dla nauczycieli gimnazjalnych, których położenie materialne, zdaniem mówcy, nie odpowiada wcale stanowisku, jakie zajmują.

Komisarz rządowy Bohtz oświadcza, że rząd stara się wszystkim dogodzić i dodek i wsparcia, które ze swęj strony udziela, ile się dało, podzielił w równych częściach. Tu i owdzie nie było można tego ściśle przeprowadzić, nie z winy rządu, lecz skutkiem stanowczego oporu ze strony władz komunalnych.

Posel Virchow przemawia zatem, żeby ze szkół wyrzucono szwabachę a natomiast uczono stenografię. Mówca porusza w dalszym toku kwestyą nowszej ortografii niemieckiej. Komisarz rządowy Gantner zaprzecza twierdzeniu Virchowa, jakoby teraz młodzież w późniejszym zwykłym wieku kończyła gimnazjum, niż dawniej.

Posel Kropaczek popiera wniosek Virchowa. Na zapytanie pośła Eynern, odpowiada dyrektor ministerjalny Greiff, że, o ile dotychczas było można skonstruować, rząd musiałby 4 i pół miliona więcej, niż dotychczas na szkoły płacić, gdyby kwestyę tę tak ułożono, że gminy ponosić będą wszystkie ciężary, odnoszące się ściśle do potrzeb gmachu szkolnego, rząd zaś przyjmie na siebie koszt utrzymania nauczycieli i t. d.

Posel baron Heeremann żалуje, że w religii nie składają abiturycie piśmiennego egzaminu, w ogóle zaniedbują teraz naukę tę w gimnazjach zwłaszcza we wyższych klasach.

Komisarz rządowy Bonitz oświadcza, że lekcyi religii nie zmniejszono. Egzamin piśmienny z religii okazał się dawniej już niepraktycznym. Przy pozycy 100,000 marek, przeznaczonych dla wyższych szkół żeńskich podał posel dr. Reichensperger plan naukowy, w zakładach tych przyjęty, surowej krytyce, zarzucając mu mianowicie, że zbyt dużo zawiera przedmiotów naukowych. Przy tej sposobności raz jeszcze mówca centrum zwraca uwagę na to, że przez wydalenie katolickich siostr szkółnych znacznie utrudniono uczciwe wychowanie i wykształcenie młodzieży żeńskiej.

Minister Gossler odpowiada, że zadaniem szkół żeńskich jest, przysposobić dziewczęta do przyszłego ich zawodu matek rodzin i stósownie do tego zadania urządzono plan naukowy. Cwiczenie sił fizycznych są dla dziewcząt konieczne potrzeby.

Posel dr. Windthorst żądał zupełnie słusznie, żeby przy wychowaniu dziewcząt przedewszystkiem zwrócono uwagę na wykształcenie ich religijne.

Następuje rozdział 121, zawierający pozycyę 21,151,719 milionów dla szkół elementarnych.

Przeciw pozycyji zapisują się do głosu posłowie: Zaruba, Mooren, ks. dr. Stablewski, Knoerke, Rickert, Kantak, baron Huene, ks. dr. Jażdżewski; — za pozycyją: Seyffardt (Krefeld), Tiedemann, Stoecker, Kropaczek, Rauchhaupt, baron Zedlitz i Seyffarth (Lignica).

Posel Zaruba skarży się, że na Górnym Śląsku zmuszają polskie dzieci do słuchania wykładów w języku niemieckim. Górnoszląscy Polacy są dobrymi Prusakami (?) i dla tego trzeba tem więcej uwzględnić ich potrzeby.

Izba odracza posiedzenie do środy godz. 11. Dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa kultu.

KORRESPONDENCJE KORYERA POZNAŃSKIEGO.

Wiedeń, 4 lutego.

(Sprawa kaprowadzenia strnu wyjątkowego. — Józefina Gallmayer.)

☞ Jutro Izba poselska rozstrząsać będzie rozporządzenia rządowe, zaprowadzające stan wyjątkowy w Wiedniu i okolicy. Wiedeń teraz stał wreszcie na równi z Berlinem i — Petersburgiem. Polityka wewnętrzna coraz wyraźniej u nas zwraca w koleje sojuszu trójcesarskiego a la Metternich, co ostatecznie skrupiłoby się jedynie na nas. Hr. Taaffe sam widocznie czuje potrzebę usunięcia zbyt wielkich obaw. Uczynił to w rozmowie z korespondentem „Standarda“, którą ogłasza „Deutsche Ztg.“ Hr. Taaffe oświadczył, że z praw wyjątkowych nie myśli skorzystać przeciwko opozycyji politycznej, że rozporządzenia odnoszą się jedynie do anarchistów socjalistycznych.

Jeżeli przez gabinetu powtórzy podobne deklaracye w Izbie poselskiej, natenczas i Koło polskie będzie mogło głosować za wnioskami rządowemi. Tymczasem pesymizm coraz to się wzmag. W kołach niemieckich coraz częściej słychać zdanie, że jedynie tylko artykuł ugody austriacko-węgierskiej, orzekający, że ugoda trwa tylko dopóty, dopóki w Austrii istnieją stósunki konstytucyjne, zabezpiecza Austrię przed nowym systemem absolutyzmu. Ze nowa era absolutyzmu w Austrii oparłaby się głównie o Rosyę i poświęciłaby też protekcyę wszelkie autonomistyczne i narodowe swobody,

w interesie służbowym. Poprosił on karczmarza, u którego stanął, o powrót, niby dla związania nim złodziei drzewa, których miał transportować do Inowrocławia. Otrzymałszy powrót wyszedł na podwórze a po chwili znalazł go w chlewie powieszono.

* W sprawie zabójstwa Onufrego Cybuli donoszą do „Pielgrzyma“ że Skurca, że w piątek po południu aresztowano żyda Hermana Josephsona, gałganiarza, albo, jak to na Kociewiach nazywają, szatarnika, który również i rękawem się trudni i odstawił do sądu w Pr. Starogardzie. Aresztowanie nastąpiło przez komisarsza policyjnego Richarda z Gdańska. Ciężki na aresztowanym podejrzanie mordu, popełnionego na chłopcu Onufrym Cybuli — czy słusznie, wykaże śledztwo.

* P. Józefina Reszkówna udała się już do Paryża, gdzie ją zaangażowano do opery włoskiej. Będzie śpiewała w niej wspólnie z braćmi Edwardem i Jerzym.

† W Tarnowie, w Galicyi zmarł dnia 28 z. m. śp. ks. Atanazy Szułczyński, członek zgromadzenia księży Filipinów w Gostyniu. Zmarły urodził się w Krzywiniu roku 1849. W roku 1875 skazany został za rzekomo nieprawne sprawowanie czynności duchownych w zakładzie gostyńskim Sióstr Miłosierdzia. R. i. p.

* W krakowskiej Akademii Umiejętności odbyło się dnia 1 b. m. pod przewodnictwem dr. Estreichera zwycajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którym dr. Wisłocki przedstawił pracę P. H. Ptaszyckiego p. t. „Iwan Fedorowicz, drukarz ruski we Lwowie z końca XVI wieku“, którą uchwalono ogłosić w Rozprawach Wydziału. Pozem dr. Hanusz podał w dalszym ciągu treść tekstów praktycznych sekty Jayna, według rękopismów Biblioteki Królewskiej w Berlinie.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 7 lutego, św. Romualda op. Wschód słońca o godzinie 7 minut 36. Zachód o godzinie 4 minut 53.

Długość dnia 9 godzin 17 minut.
Wypadki historyczne. 1580 Stefan Batory zaprowadza cenzurę na dzieła historyczne. — 1596 Sejm nadzwyczajny. — 1707 Zjazd we Lwowie ogłasza za nieważną abdykację Augusta II.

* Dalsze składki na rzecz głodnych dzieci szkolnych złożyli:

G. i B. 11 mk., prof. Moritz 3 mk., panna Naumann 3 marki, pani Höfer 5 mk., R. Walter 3 mk., Nielbock 3 mk., W. 1 mk. 50 fen., N. N. 1 mk. 50 fen., radca zdrowia dr. H. Hirschberg 10 mk., Neubert 3 mk., Hermann Meyer 10 mk., bankier Zygmunt Wolff 20 mk., prezes rejencyjny v. Sommerfeld 20 mk., Hermann Weiss 2 mk., N. N. 3 mk., towarzystwo Thalia 9 mk. 10 fen., dr. Żebziński 10 mk., M. Łyskowski 5 mk., W. Jerzykiewicz 3 mk., H. Liszkowski 40 marek, H. Cegielski 20 mk., pani A. Kalksteinowa 10 mk., B. Leitgeber 5 mk., M. J. 3 mk., W. M., pani A. Kurnatowska 6 m., dr. Celichowski 2 mk., N. N. 10 mk., ze Srody 3 mk., dr. Zarembo 3 mk., towarzystwo graczy 10 mk., kupiec Her-

mann Rosenfeld 100 mk., buchalter głównej kasy rejencyjnej Springer 1 mk., pani Löffel 2 mk., pensja pani Radomskiej 4 mk. 50 fen., J. Krysiwicz 20 mk., wdowa B. Kantorowicz 1 mk. 50 fen., W. Rudzki 5 mk., Maliński 5 mk., ekspedycyja „Posener Tageblatt“ 20 mk. i 1 gulden, Bötcher 3 mk., Albert Wollenberg 5 mk., Oswald Schöpe 3 mk., Otto Nieckisch 1 mk., druga rata Naumanna Levy 50 fen., N. N. 50 fen., N. N. 50 fen., H. Wolkowicz 1 mk., 50 fen., A. Opitz 50 fen., F. i A. Witkowski 1 mk., Anna Krause 3 mk., Kindler 50 fen., kupiec St. Mann, roczna składka 2 mk. Dotychczas złożono 1574 mk. 80 fen.

Dobroczyńca pewien ofiarował 25 par trzewików i butów, inny 30 struści, pani Sikorska kilka rozmaitych ubiorów, fabrykant kufrow Conrad 20 nowych tek szkółek dla dziewcząt.

Nas epujące familie udzielają ubogim dzieciom pomocy: Redaktor Fontane 1 dziecku, pani Reichensteinowa 2 dziec., pani Johanna Landsberg 1 dziecku, pan Kurnatowski 3 dzieciom, pani L. Zabłocka 1 dziecku, cukiernik Żurkowski 2 dzieciom, J. Wyszyński 1 dziecku, Maks Kantorowicz 2 dzieciom, E. Feckert 1 dziecku, kapelmistrz Fritsche 1 dziecku, Kamiński 2 dzieciom, W. Jerzykiewicz 2 dzieciom, Hoffmann 1 dziecku, dr. Jerzykowski 2 dzieciom, dr. Grodzki 1 dziecku, pani dyrektora Baldamus 1 dziecku, T. Luzziński 3 dzieciom, pani kupcowa Herz 1 dziecku, pani Ida Wolff 1 dziecku, radca sprawiedliwości Levisseur 1 dziecku.

Dalsze składki przyjmują Centralny komitet ku dostarczaniu pożywienia ubogim dzieciom miasta Poznania.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 lutego.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ksiądz Piasecki z Koźmina, Kašinowski z Bytnia, Koperski z Winnogóry, Rogaliński z Żnina, Lange z Grochowińsk, Smorawski z Rawicza, Jaczenko z Ponieca, Gierold z Gubny, Pluciński z Brodów, pani Stanowska z córkami z Srody.

(Nadesłano).

Nagroda za usługę.

Stare to przysłowie znów się okazało dobitnym przy fabrykacji pigulek aptekarza Brandta w Żurychu. Wszyscy znaczniejsi profesorowie medycyny wystawiają pigułkom tym świadectwo, iż są pewnym i łagodnym lekarstwem na dolegliwości żołądkowe, uderzenie krwi do głowy, obstrukcyje, cierpienia hemoroidalne. Świadectwa poniżej oznaczonych osób czynią wszelkie dalsze rekomendacye zbędnymi. Pigulek tych dostać można po 1 marce pudełko w przeszło dwóch tysiącach niemieckich aptekach. (264)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 6 lutego (— Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: dżdżysto.
Żyto stałe.

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —. centnar.
— płacono, na luty 142.— pła., na luty-marzec 142.— pła., marzec-kwiecień 142,50 pła., na wiosnę 143.— pła., maj-czerwiec 144,50 pła., czerwiec-lipiec 146.— pła.

Okowita: spok.
Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —. litrow
na luty 47,10 płacono, na marzec 47,30 pła., na kwiecień 47,60 pła., na kwiecień-maj 47,90 pła., na maj 48,20 pła., czerwiec 48,90 pła., lipiec 49,50, sierpień 50.—, Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,10 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —. centnarów. Cena wypowiedziana 142.—, luty 142.—, luty-marzec 142.—, marzec-kwiecień 142,50, kwiecień-maj 143.—, maj-czerwiec 144,50, czerwiec-lipiec 146 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano —. litrow, cena wypowiedzenia 47.—, marek, luty 47.—, marzec 47,30, kwiecień-maj 47,90, czerwiec 48,80, lipiec 49,50, sierpień 49,90, w miejscu bez beczki 46,90.

| Ceny targowe w Poznaniu | TOWAR | | | |
|--------------------------------|--------|--------|---------|---------|
| | piękny | średni | południ | południ |
| Pszonica 100 kilogr. | 19 | 17 | 17 | 17 |
| „ nowa | 14 | 13 | 13 | 13 |
| Żyto | 14 | 12 | 12 | 12 |
| Jęczmień | 14 | 13 | 12 | 12 |
| Owies | 14 | 13 | 12 | 12 |
| Groch wrzący | 18 | 17 | 17 | 17 |
| Groch na paszę | 15 | 15 | 14 | 14 |
| Kartofle | 4 | 3 | 3 | 3 |
| Żubin żółty | 9 | 8 | 8 | 8 |
| „ niebieski | 8 | 7 | 7 | 7 |
| Rzepak zimowy | — | — | — | — |
| Rzepak zimowy | — | — | — | — |

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcji policyi w Poznaniu.
Poznań, dnia 6 lutego 1884.

| Inne artykuły: | najwyż. najniż. w przecięciu | | | |
|----------------------------|------------------------------|----|---|----|
| | 1 | 2 | 3 | 4 |
| Sloma { prosta za 100 kil. | 4 | 75 | 3 | 3 |
| „ { barłóg | — | — | — | — |
| Siano | 6 | 75 | 4 | 5 |
| Groch | — | — | — | — |
| Soczewica | — | — | — | — |
| Fasola | — | — | — | — |
| Kartofle | 3 | 60 | 2 | 80 |
| Wołowina { kulka za 1 kil. | 1 | 40 | 1 | 1 |
| „ { żebra | 1 | 20 | 1 | 1 |
| Wiewiórka | 1 | 20 | 1 | 1 |
| Skopowina | 1 | 20 | 1 | 1 |
| Cielęcina | 1 | 40 | 1 | 1 |
| Świnina | 1 | 60 | 1 | 55 |
| Masło | 2 | — | 1 | 60 |
| Jaja | 2 | 50 | 2 | 40 |

Bydgoszcz, 5 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.
Pszonica niezr., piękna ciemna i szklista 182 —186

mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—180 mrk., poślednia 150 i 165 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 140—143 mrk. średnie suche 137—138 mrk., poślednie 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—150 mrk., średni 120—130 mrk.

Owies w miejscu 125—145 mrk., pośledni —, mrk. Groch, wrzący 155—165, na paszę 140—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100%, 47—47,50 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 6 lutego 1884. Kursa końcowe 6 lutego 1884

| Pszonica słabiej | | Kapitały. | |
|------------------------------|--------|---------------------|-----|
| kwiecień-maj | 175,— | Galic. akc. k. | 124 |
| lipiec-sierpień | 181,— | Pr. consol. 4% | 102 |
| Żyto słabiej | | Pozn. listy z. | 101 |
| luty | 148,25 | Pozn. listy rent. | 101 |
| kwiecień-maj | 148,50 | Austr. banknoty | 168 |
| maj-czerwiec | 148,75 | Austr. renta złota | 88 |
| Okowita spok. | | Austr. losy 1860 | 119 |
| w miejscu | 47,50 | Włochy | 93 |
| luty-marzec | 47,70 | Rumuny | 103 |
| kwiecień-maj | 48,30 | Ros. banknoty | 197 |
| czerwiec-lipiec | 49,40 | Ros.-ang. pożyczk. | 89 |
| lipiec-sierpień | 50,20 | Pol. 5% list. zast. | 61 |
| Owies | | Pol. lik. l. zast. | 54 |
| kwiecień-maj | 129,25 | Kredyty | 53 |
| Wypow.-żyta wsp. | 100 | Kelęj państwowa | 52 |
| Wyp.-okow. kw. | 20,000 | Lombardy | 24 |
| Szczecin, dnia 6 lutego 1884 | | Uspob. stałe | 24 |

(Kursa końc.)

| Pszonica spok. | | Olej rzep. słabo | |
|----------------|--------|------------------|----|
| kwiecień-maj | 179,50 | kwiecień-maj | 65 |
| maj-czerwiec | 181,— | w miejscu | 62 |
| Żyto spok. i | 145,— | wrześień-paźdz. | 62 |
| kwiecień-maj | 145,50 | Okowita słabo | 46 |
| maj-czerwiec | 145,50 | w miejscu | 46 |
| luty | — | kwiecień-maj | 47 |
| kwiecień-maj | — | czerwiec-lipiec | 49 |
| Rzepak | — | Petroleum | 49 |
| w miejscu | — | w miejscu | 49 |

Mowa żałobna

na pogrzebie śp.

dr. Józefa Lipskiego

powiedziana w kościele lewkońskim dnia 15 stycznia 1884 przez

ks. Antoniego Kantekiego

filozofii doktora.

Cena egzemplarza 1 mr.

O łaskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber.



Dnia 5 lutego o godz. 11 wieczorem zasnęła w Panu po długich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami śp.

Kaźmira z Libeltów

Doktorowa

BENDOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 8 lutego o godz. 3 po południu. Nabożeństwo żałobne dnia następnego o godz. 9^{1/2} rano, o czém krewnym, przyjaciółm i znajomym donoszą w głębokim smutku pożegnani

brat i rodzint.

(268)

Bank Włociański

w Poznaniu

załatwia wszelkie sprawy bankierskie. Przy kupnie i sprzedaży papierów publicznych trzyma się ściśle kursu giełdy berlińskiej obliczając sobie od Poznańskich listów zastawnych i rentowych 1/8 proc., a od innych papierów krajowych i zagranicznych 1/8 proc. prowizji. (266)

Dla rolników!

Kwas siarczany 66% gwarantowany, Sztuczne nawozy pod buraki etc., Nawozy zupełne podług dr. Łaszczyńskiego, Smarowidło na osie, Oliwę do machin, Tran na szory, Salonowe petroleum, Sól kuchenna i bydlęca

poleca po cenach umiarkowanych (263)

R. Barcikowski

przy ulicy Nowej.

Wrocławska ul. 29 w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina. Wrocławska ul. 29 w bliskości pl. Piotra i ul. św. Marcina.

zakład zegarmistrzowski

poleca swój skład bogato zaopatrzony w złote i srebrne zegarki kieszonkowe, regulatory, kukawki, budziki, zegary ściennie itp. Wielki wybór w prawdziwych talmi-złotyach łańcuszkach. Wielki wybór w towarach złotych jako to: broszki koleżki, medaliony, krzyżki itp. Złote i srebrne zegarki-kieszonkowe z herbami królestwa Polskiego, nadzwyczaj pięknie wykonane. Pracownia dla reperacji zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów ze złota i srebra. Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się spieszenie i sumiennie.

Nowości w materjach lekkich wełnianych pól i czysto jedwabnych na sezon wieczorkowy i balowy w kolorach najpiękniejszych. (28)

Tarlatany gładkie, Rhadamés courant, atłasy w kolorach jasnych i modnych.

Czarne matery jedwabne w wielkim wyborze.

Aksamity kolorowe i czarne lyońskie.

Czarne i kolorowe kaszmiry i wszelkie nowe wyroby wełniane.

Płótna tylko z renomowanych fabryk, sztyryny, bieleżne męzka, kratwy, parasole, derki podróżne itd. w pięknym wyborze po cenach nadzwyczaj przystępnych polecają

J. & T. Kamiński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Jan Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań, ulica Fryderykowska nr. 20

poleca się Wielbnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym, oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych, jako i malowania salonów starożytnych i najnowszych stylach. Upiększa wnętrza kościołów podług ich prawdziwego stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe na murach, jak i na drzewie. Maluje obrazy nowe, odnawia stare, oraz zajmuje się obiciem salonów, jako też pojedynczym tapetowaniem pokoi, malowaniem sufitów, ścian, podłóg, jako i malowaniem godeł. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (144)

Ceny miodów niższe.

Nowy gatunek miodu krakowskiego w żółtym kolorze t. z. węgierski odebrał i poleca po nader przystępnej cenie (139)

J. Affeltowicz

Chwaliszewo 67.

generalny reprezentant miodosytni J. Wójcikiewicza w Krakowie.

Ceny miodów niższe.

Wina węgierskie

wytrawne stolowe po 180 do 360 marek za beczkę oryginalną 132 litrów zawierającą, wina tokajskie słodkie na schowanie się kwalifikujące od 390 do 600 marek za beczkę, wina stare na gąsiorkach i butelkach we wszelkich odcieniach — jako też wytrawne, łagodne i słodkie — dla rekonwalescentów — poleca

handel win hurtowny

Antoniego Pfiznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedazy.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecięce kolnierzyki, mankiety i kratwy polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biużeryach.

Rynek 67. M. E. Bab.

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanymi.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (263)

Samowary

rosyjskie i własnego wyrobu

w bardzo znacznym wyborze poleca (30)

J. Krysiwicz

Św. Marcin 65.

Fabryka i skład wszelkich wyrobów z miedzi i mosiądzu.

Z powodu śmierci męża mego zamierzam skład mój mięsa i kiszek jak najlepiej urządzony zaraz sprzedać.

J. Górczyńska

Św. Marcin nr. 57. (228)

Dobrze wykształcony (267)

stelmach

żonaty, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem

Walenty Trybus

w Strykowie p. Sześzewem.

Subjekt,

zdatny ekspedjent, znalazł miejsce w moim handlu towarów kolonialnych od 1 kwietnia albo i zaraz.

J. N. Leitgeber.

Przedwzięty jest tylko w aptoce Radlauera specjalny środek przeciwko nagmiotkom, teardziej skórze i guzom, a tysiącokrotnie uznanym jako znakomity, usuwa bowiem w krótkim czasie wszelki ból, za pomocą samego tylko peelowania. Karton z butelką i pealem 60 fen. 2) Radlauera stawa usnanana esencya jodlowa do desinfekcyi odświeżania i czyszczenia powietrza w pokojach, polecona przez prof. uniwersytetu dr. Reclama Lipsku, tajnego wyższego radcę medycznego, prof. dr. Nussbaum i prof. dr. Giell. w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcę zdrowia dr. Niemeyer prezesa berlińskiego stowarzyszenia higienicznego jako najznakomitszy i najpyszniejszy parfu pokojowy; prawdziwa tedy Radlauer esencya jodlowa nie powinna być dla tego samego, że posiada taki nadzwyczajnie desinfekcyjny własności obok przepysznej, nerwy usmanającego zapachu w ładnym pomieszkaniu, a szczygólnie gdzie są dzieci i chorzy brakować. Butelka 1 m. Rozpłacz 2 m. Ostrzegają się przed bezskutecznymi nastawionictwami

Radlauera

Czerwona apteka

w Poznaniu. (42)

Sledzie opiekane

Sledzie z obecnego łowu, wybornie opiekane polecam każdemu jako delikatne i przesyłam w beczkach pocztowych 10 funt. po 3 mk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowej (4)

P. Brotzen

Croeslin, obw. rej. stralsundzki

Stodkie mesyńskie

pomerańcze

po 1 i 1,20 mrk. za tuzin poleca i wysyła (224)

W. Becker

Wilhelmowski plac nr. 14, obok cukierni p. Wolkowitza.

Poszukują umieszczenia zarobkowego

Nauczyciel domowy akademik, muzykalny, czystościanka egzaminowana muzykalna, nauczycielka muzykalna nieegzaminowana, bony Polki i Niemki.

Koczorowski i Wlazłowski

Wrocławska ul. 15. (265)

Sala Sterna.

W poniedziałek 11 lutego 1884 wieczorem o godz. 7^{1/2}

KONCERT

p. Flory Friedenthal fortepianistki.

Bilety na numerowane krzesła po 3 m. i na miejsca do stania po 1,50 m. są do nabycia w nadw. księgarni i handlu muzycznym pp. Ed. Bote & G. Beck. (265)